



dleńcy z głębi Czech, reemigrantów natomiast (to jest tych, których zakończenie wojny zastało poza granicami ČSR) było 121 tys. (w tym z Niemiec 31,6 tys., z Wołynia 26,9 tys., Austrii 8,7 tys.), a przesiedleńców ze Słowacji 110 tys.

W latach następnych nastąpił pewien odpływ ludności, kompensowany z nadwyżką wysokim przyrostem naturalnym, tak iż w rezultacie liczba ludności Pogranicza powoli, lecz systematycznie rosła.

Leszek Kosiński

HITLEROWCY WE WŁADZACH NACZELNYCH REWIZJONISTYCZNYCH ORGANIZACJI PRZESIEDLEŃCÓW SUDECKICH

Zdawać by się mogło, że postępowanie hitlerowskiej Rzeszy w dostatecznym stopniu ukazało Niemcom sudeckim prawdziwe oblicze faszyzmu. Kiedy przyszło zdać rachunek za zbrodnie dokonane również w ich imieniu, nie szczędzili oni słów, by wykazać dezaprobatę wobec narodowego socjalizmu. Ogrom zbrodni faszystowskich był zbyt wielki a pamięć o nich zbyt świeża, by jawnie przyznawać się do jakiegokolwiek z nimi pokrewieństwa. Jeszcze w 1950 r. znany działacz sudecki, członek Światowego Związku Kościołów w Genewie, dr Hermann Ullmann, pisał o tragedii Volksdeutschów „otumanionych” ideologią NSDAP¹. Przyznaje on i potępia fakt, że najważniejsze stanowiska w organizacjach Niemców sudeckich zajmowali ludzie delegowani przez zagraniczną organizację NSDAP. Przyznaje, że organizacje te były tej partii bezwolnym narzędziem. Ullmann z właściwym sobie patetycznym stylem pisze o „narodowosocjalistycznym kusicielu” (*der nationalsozialistische Versucher*)².

¹ Dr H. Ullmann, *Die Tragödie der Volksdeutschen*, Schriftenreihe der Ackermann-Gemeinde, Heft 2, *Sudetendeutsche rufen Europa*, Verlag Pressverein „Volksbote“. München 1950, s. 25–34.

² Tamże, s. 29.

A jednak to porównanie jest w dalszym ciągu aktualne. Ci sami bowiem hitlerowcy wchodzą do władz centralnych organizacji przesiedleńców sudeckich i zajmują tam eksponowane stanowiska. Oni redagują czasopisma i wydają rewizjonistyczne publikacje.

Dr. Walter Becher, przewodniczący frakcji BHE w bawarskim Landtagu i czynny funkcjonariusz Ziomkostwa Niemców Sudeckich, nadal prowadzi swą działalność bez jakichkolwiek przeszkód. A przecież w latach 1938—1939 pisywał on na łamach „Die Zeit”, ukazującej się w Sudetach z ramienia NSDAP. Jego antysemityczne paszkwile roły się od wyrażen w rodzaju: „żydowskie pluskwy kulturalne” (*jüdische Kulturwanzen*), „aktorzy z getta” (*Getto-Schauspieler*), opasłe żydówki ze swymi latoroślami” (*fette Judenfrauen mit ihren Sprösslingen*) itd.

O faktach tych przypomniał zachodnioniemiecki dziennik „Süddeutsche Zeitung”³ w związku z oświadczeniem tegoż W. Bechera o utworzeniu w Monachium tzw. Komitetu do spraw obrony obywateli przed zniesławianiem ze strony prasy lewicowej (*Komitee zum Schutze der Bürger vor Diffamierung durch die Linkspresse*). Ta sama gazeta stwierdza, że za zniesławianie komitet ten uważać będzie działalność demaskującą hitlerowską przeszłość polityków zachodnioniemieckich. Podważa się im bowiem w ten sposób ich powojenną karierę.

Ignorując to ostrzeżenie, Dieter Grossherr z Monachium zamieścił na łamach wspomnianej „Süddeutsche Zeitung”⁴ szereg danych personalnych dotyczących czołowych działaczy ziomkostwa sudeckiego. Warto je przytoczyć nieco obszerniej.

Jak się okazuje, kolegium redakcyjne wychodzącej obecnie w Monachium gazety przesiedleńczej „Sudetendeutsche Zeitung” rekrutuje się w większości spośród byłych pracowników hitlerowskiej „Die Zeit”. Zmieniono jedynie siedzibę redakcji i nazwę dziennika. W latach 1938—1939 dziennik „Die Zeit” był oficjalnym organem i tubą propagandy NSDAP na okręg sudecki. Ukazywał się w miejscowości Liberec. Ernst von Hamely, były redaktor antyczeskiej „Die Zeit”, jest dziś kierownikiem wydawnictwa „Sudetendeutsche Zeitung”. Stałym współpracownikiem „Die Zeit” był obecny redaktor naczelny „Sudetendeutsche Zeitung” Lothar Foltinek. Dla „Die Zeit” pracowali również Erich Maier i Karl Jungschaffer, obecnie właściciele wydawnictwa noszącego nazwę *Klinger Verlag Erich Maier und Co* w Monachium. Maier, znany na terenie CSR jako jeden z największych rasistów, był kierownikiem działu polityki zagranicznej w „Die Zeit”. Jungschaffer zajmował wysokie stanowisko w sudeckim Wydawnictwie Okręgowym (*Gau-Verlag*). Będący na usługach Ziomkostwa Niemców Sudeckich *Klinger Verlag* wydaje czasopismo ilustrowane pod znamienym tytułem „Wehr und Heimat”. Na ten cel otrzymuje dotacje ze strony bońskiego ministerstwa obrony w wysokości 3 000 RM miesięcznie. *Klinger Verlag* jest jednym z wielu wydawnictw zrzeszonych w tzw. Związku Przesiedlonych Wydawców (*Verband heimatvertriebener Verleger*), które w skali miesięcznej wydają ponad milion egzemplarzy różnego rodzaju bibuły propagandowej. Związek Przesiedlonych Wydawców powstał z inicjatywy Alberta Smagona, który był członkiem NSDAP i radcą ambasady hitlerowskiej w Słowacji ks. Tiso. Dyrektorem administracyjnym Związku jest inż. Konrad Höss, były kierownik partyjny NSDAP na szczeblu powiatowym w Pradze.

Do współpracowników *Klinger Verlag* zalicza się inż. dypl. Franz Karmasin, były deputowany z ramienia DNSAP do praskiego parlamentu, przywódca *Deutsche Partei* i sekretarz stanu w Słowacji. Współpracuje z wydawnictwem również Franz Höller, który w okresie hitlerowskim był kierownikiem propagandy na cały

³ D. Grossherr, München, Braune Farben im Flüchtlingsblätterwald. Die alte Garde der NSDAP im Sudetengau steht in den Organisationen der Vertriebenen auf Wacht. „Süddeutsche Zeitung”, nr 93 z 18/19 IV 1959 r., s. 5.

⁴ Tamże.

okręg sudecki. Pracuje tam też były redaktor „Südostdeutsche Zeitung” z Rumunii — Hans Hartl. Ten ostatni pisuje także do odwetowej „Deutsche Soldaten-Zeitung”.

Wydawcą „Sudetendeutsche Zeitung” jest rzecznik Ziomkostwa Niemców Sudeckich, dr Rudolf Logman von Auen, który 10 stycznia 1955 r. powiedział:

„Nas to nic nie obchodzi, co kto sądzi o ‚prawie’ czy ‚moralności’ o co zresztą można się sprzeczać. Nam idzie o to, jak mamy postępować, by skutecznie działać dla naszych interesów”.

Z autorem tej sentencji współpracuje w zarządzie Ziomkostwa Niemców Sudeckich jako jego przewodniczący dr Franz Böhm, który w okresie hitlerowskim był sędzią okręgowym w Sudetach. Przedstawicielem ziomkostwa na Bawarię jest inż. dypl. Franz Heidl, były funkcjonariusz partii Henleina. Funkcję związkowego kierownika organizacyjnego ziomkostwa pełni Leo Schubert, kawaler złotej odznaki partyjnej, deputowany z ramienia DNSAP do praskiego parlamentu i Reichstagu. Posiadał legitymację partyjną NSDAP nr 87. Na liście zbrodniarzy wojennych figuruje pod numerem A 6/352⁵.

We władzach związkowych Ziomkostwa Niemców Sudeckich sprawują ponadto odpowiedzialne funkcje byli SS-owcy jak *SS-Sturmbannführer* i kierownik propagandy na okręg sudecki Rudolf Wenzel. Był on również deputowanym do Reichstagu. We władzach tych znalazło się miejsce również dla byłego senatora partii Henleina Antona Pfrognera, dla *SS-Sturmbannführera* a obecnego sekretarza Ziomkostwa Niemców Sudeckich — dra Paula Illinga. Ten ostatni „wsiawił” się na terenie Czechosłowacji organizowaniem tzw. *Volkssport*, który był odpowiednikiem SA poza granicami Rzeszy. Działa tam również Emil Breuer, były kierownik grup partyjnych w Liberecu⁶.

Wspomniany Dieter Grossherr omawia również artykuł zamieszczony w marcu 1957 r. przez organ Ziomkostwa Niemców Sudeckich („Mitteilungsblatt der Sudetendeutschen Landsmannschaft”) pod tytułem „Młodzież niemieckich Sudetów dawniej i dziś” (*Sudetendeutsche Jugend einst und jetzt*). Autor omawianego artykułu utrzymuje, że najlepsza część młodzieży sudeckiej znalazła drogę do prawdziwej społeczności poprzez wstąpienie do *Hitlerjugend*. Jego zdaniem „narodowy socjalizm posługiwał się uczciwymi i prawdziwymi wartościami”, a przejęcie władzy przez Hitlera „było przywróceniem porządku w ojczyźnie”. Autor cytowanego artykułu zwraca się do rodziców z apelem, aby dzieci swe

„kierowali do takich organizacji, gdzie koleżeństwo, poczucie wspólnoty i samodzielność posiadają te same wartości jak w organizacji, w której w latach młodości byli sami zrzeczeni”.

Organizacją tą jest *Sudetendeutsche Jugend*. Nie trzeba też chyba wyraźniej mówić o przejęciu tradycji samej *Hitlerjugend*.

Przedstawiciele tejże „niemieckiej młodzieży sudeckiej” wchodzi na równi z przedstawicielami Ziomkostwa Niemców Sudeckich w skład Komitetu Koordynacyjnego tzw. *Sudetendeutschen Aktion*. Komitet ten w swych informacjach prasowych z października 1957 r. pisał: „Nie wygramy Chebu i Liberecu w toto-lotka”. („Wir werden Eger und Reichenberg nicht im Lottospiel gewinnen”). Nietrudno tu dostrzec sugestii utworzenia zbrojnych grup na wzór osławionych bojówek Niemców sudeckich z 1938 r. (*Freikorps*).

Listę wysokich dygnitarzy hitlerowskich we władzach zwierzchnich rewizjonistycznego Ziomkostwa Niemców Sudeckich uzupełnił niedawno zachodnoniemiecki

⁵ Was sie wollen, Orbis, Prag 1959, s. 43 (s.)

⁶ D. Grossherr, j. w.

dziennik „Frankfurter Rundschau”⁷ informując o procesie wytoczonym przez *Witikobund* redaktorowi naczelnemu i wydawcy gazety „Münchner Vertriebenen-Echo”. Redaktorem tym jest Hans Maier, który nie obawia się głosić, że „Hitler i jego poplecznicy wtrącili Niemców sudeckich w katastrofę bez precedensu w historii”.

Powodem oskarżenia było m. in. następujące oświadczenie Hansa Maiera:

„Za swoje życiowe zadanie uważam przeszkodzenie w działalności tym samym ludziom, którzy już raz zaślepieni wpędzili naszych ziomków w nieszczęście. Ludzie ci ponownie głoszą nienawiść przeciwko narodom i wykorzystują przesiedleńców jako awangardę rewanżyzmu, który ponad wszelką wątpliwość doprowadzić musi do katastrofy”...

Hans Maier naraził się sprzysiężeniu BHE, ziomkostwa i rady Niemców sudeckich również swym artykułem zamieszczonym na łamach „Vertriebenen-Echo” w numerze styczniowym z 1959 r. Tytuł artykułu brzmiał: „Stara gwardia znów maszeruje” („Die alte Garde wieder im Vormarsch”). Wymierzony był przeciwko utworzonej w 1950 r. organizacji rewizjonistycznej pod nazwą *Witikobund*. Autor dochodzi do wniosku, że organizacja ta kontynuuje działalność przedwojennych szowinistycznych grup Niemców sudeckich. Szczególnie chodzi tu o tradycje dwóch takich przedwojennych grup uprzedzonych jak: *Kameradschaftsbund* i *Aufbruch*.

Ludzie Henleina i bonzowie NSDAP, którzy przetrwali wojnę, „złączeni wspólną ideologią odważyli się — jak stwierdza Maier — już w 1950 r. wystąpić we wspólnej organizacji pod nazwą *Witikobund*”. Członkiem tej organizacji może zostać jedynie ten, kto zapewni sobie poparcie co najmniej dwóch poręczycieli z jej grona. Maier mówi: „Daje to gwarancję, że do organizacji tej należeć będzie jedynie stara gwardia Henleina i NSDAP”.

To słuszne stwierdzenie stało się podstawą oskarżenia przeciwko niemu. Broniąc się, Maier na poparcie swych twierdzeń ogłosił listę głównych przywódców *Witikobund* i innych organizacji rewizjonistycznych, którą przytaczamy za „Frankfurter Rundschau”:⁸

1. Dr Walter Brand, szef kancelarii Konrada Henleina, *SA-Hauptsturmführer* i generalny referent dla spraw planu 4-letniego na Sudety
2. Dr Walter Becher, redaktor hitlerowskiej „Die Zeit”
3. Inż. Rupert Glaas, były *Gauamtsleiter NSDAP*
4. Dr Heinz Lange, były *HJ-Gebietsführer*
5. Dr Willi Sebekowsky, były *SA-Brigadeführer* i ławnik sądu ludowego (*Volksgerichtshof*) w Berlinie — zajmował wysokie stanowisko administracyjne w Karłowych Varach
6. Dr Fritz Köllner, były zastępca *Gauleitera NSDAP*, deputowany do *Reichstagu* z ramienia tej partii, *SA-Brigadeführer*, główny powiernik Rzeszy dla spraw pracy w Sudetach (*Reichstreuhand der Arbeit für das Sudetenland*)
7. Dr Walter Hergl, kierownik personalny NSDAP na okręg sudecki i kierownik urzędu okręgowego NSDAP dla spraw polityki komunalnej.

Maier oświadczył, że dane te oparł na materiałach uzyskanych w monachijskim *Institut für Zeitgeschichte* oraz w *Bayerische Staatsbibliothek*. O ich prawdziwości może świadczyć również fakt, że Maiera usiłowano przekupić sumą 10 000 DM, by zaniechał swej działalności publicystycznej. Wymienione wyżej osoby zajmują najważniejsze stanowiska organizacyjne. Maier skierował ponadto długą listę nazwisk działaczy organizacji przesiedleńczych o wybitnie hitlerowskiej przeszłości pod

⁷ K. Losch (München), Die „Alte Garde“ schlägt zurück. Ein sudetendeutscher „Aus-seite“ wird vom *Witikobund* vor Gericht zitiert, „Frankfurter Rundschau“ z 12 I 1960 r.

⁸ Tamże.

adresem kanclerza Adenauera, ministra sprawiedliwości Schäffera, ministra spraw wewnętrznych Schrödera, do członków bawarskiego gabinetu i do deputowanych do *Landtagu*.

Maier pisał dalej, że *Witikobund* deleguje swych ludzi na najważniejsze i decydujące stanowiska w Ziomkostwie Niemców Sudeckich, w Radzie Niemców Sudeckich, a przede wszystkim w prasie. Nic więc dziwnego, że organizacje te przybrały cechy upodabniające je do partii Henleina i NSDAP.

Pocieszającym jest fakt, że ten stan rzeczy wywołuje oburzenie wśród samych obywateli NRF, w tej mierze również przesiedleńców sudeckich. Budzi nadzieje ogromna fala protestów w świecie zachodnim w związku z ekscesami neofaszystowskimi w NRF. Napawa w tej mierze optymizmem sposób, w jaki William Connor pisujący pod pseudonimem Cassandry skwitował antyczeską publikację przesiedleńców sudeckich. Píše on na łamach „Daily Mirror” z dnia 25 VI 1959 r.:

„Otrzymałem dość dziwną broszurę. Jest to kosztowne, trójkolorowe wydawnictwo, które wydrukowane zostało w cieszącym się nie najlepszą sławą Monachium.

Wydane w niezbyt poprawnej angielszczyźnie nosi tytuł „The German expelled from Czechoslovakia”.

Podnosi się tam znów stary problem Niemców sudeckich. Poprzednio Adolf Hitler ryczał i szantażował Europę, wpędzając ją w drugą wojnę światową głosem świętego braterstwa z Niemcami żyjącymi poza Rzeszą.

Rozwiązał on problem doprowadzając do 6-letniej walki, w wyniku której co najmniej 30 milionów istnień ludzkich przedwcześnie zeszło do grobu.

Obecnie Niemcy znów wracają do problemu Sudetów...

Ale kto napadł na Polskę, kto napadł na Belgię, kto napadł Francję, kto napadł Danię, kto napadł Norwegię, kto napadł Rosję, kto napadł na Jugosławię, kto napadł Grecję, kto napadł północną Afrykę? Walt Disney?”

Connor nazwał rzecz po imieniu. Z właściwym sobie sarkazmem stwierdził tożsamość imperialistów niemieckich przed i po 1945 r. Hitler odszedł, jego stara gwardia została.

Janusz Sobczak

Z DZIAŁALNOŚCI KURATORIUM „NIEPODZIELNE NIEMCY”

Obserwując życie polityczne w Niemieckiej Republice Federalnej nie sposób pominąć działalności instytucji, zwanej Kuratorium „Niepodzielne Niemcy” (*Kuratorium „Unteilbares Deutschland”*). Organizacja ta powstała w r. 1954, a jednym z jej inicjatorów i twórców był ówczesny federalny minister do spraw ogólnoniemieckich Jakub Kaiser. Nie ulega też wątpliwości, że Kuratorium pomyślane było od samego początku jako ponadpartyjne narzędzie tegoż ministerstwa w realizowaniu jego polityki i w inspirowaniu określonych akcji. O genezie, zadaniach, strukturze i założeniach programowych tej organizacji i jej ówczesnej działalności pisał „Przegląd Zachodni”, (nr 5 z 1958 r.) w nocie A. W. W. pt. „Problem zjednoczenia w interpretacji Kuratorium „Niepodzielne Niemcy”. Notę tę należy uzupełnić omówieniem działalności Kuratorium w roku ubiegłym.

Radziecka nota dyplomatyczna w sprawie Berlina z jesieni 1958 r. wywołała ogromne poruszenie i reakcję także w łonie Kuratorium. Przewodniczący tej organizacji dr Wilhelm Schütz w jednym ze swych ówczesnych oświadczeń utożsamiał losy Berlina z losami Niemiec zachodnich. („Die Welt”, nr 280 z 2 XII 58).

Kuratorium zainspirowało też w tym czasie szeroko zakrojoną akcję propagandową pod hasłem: „Otwórzcie bramę!” (*Macht das Tor auf!*). W Berlinie i w Bonn ogłoszono w końcu listopada 1958 r. odezwę do społeczeństwa, w której pod wspom-